

EWA M. ZIÓLEK

O CNOTLIWYM URZĘDNIKU I DOBRYM OBYWATELU
KANONIKA AUGUSTYNA LIPIŃSKIEGO
FILOZOFIA SPRAWOWANIA WŁADZY
(NA KANWIE KAZANIA WYGŁOSZONEGO 8 MAJA 1810 ROKU
W KRAKOWIE)

Tocząca się w 1809 r. wojna francusko-austriacka odegrała też znaczącą rolę w dziejach Księstwa Warszawskiego. Wojska polskie dowodzone przez księcia Józefa Poniatowskiego zajęły cały trzeci zabór austriacki, tzw. Galicję Zachodnią, oraz sporą część pierwszego zaboru. Ostatecznie nie cała ta zdobycz została włączona do Księstwa. Na mocy traktatu z Schönbrunn zawartego 15 października 1809 r. między Napoleonem a Franciszkiem I włączona została do Księstwa Galicja Zachodnia i ziemia chełmska – zaledwie nieduża część pierwszego zaboru. W końcu 1809 r. oficjalnie władzę nad nową częścią państwa przejął Fryderyk August, książę warszawski.

Wiosną następnego, 1810 r. monarcha wraz z małżonką, królową Amalią, i córką, księżniczką Marią Augustą, odbył objazd nowych departamentów. 7 maja przybył do Krakowa, witany z całą okazałością, jako następca polskich królów. Należy bowiem pamiętać, że dla polskiego społeczeństwa Fryderyk August nie był władcą z łaski Napoleona, tylko z woli stanów sejmujących, jak wyrażał to zapis Konstytucji 3 Maja 1791 r. Nie powinno zatem dziwić, że podejmowano go w Krakowie z całym, należnym królowi ceremoniałem, co szczegółowo opisywała ówczesna prasa¹.

Dr hab. EWA M. ZIÓLEK – adiunkt II Katedry Historii Nowożytnej, Instytut Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; e-mail: ewa.ziolek@kul.lublin.pl

¹ „Gazeta Krakowska” [dalej cyt.: GK] 1810, nr 37-43. Opisy te zamieszczano w kolejnych numerach, ponieważ redakcja starała się przedstawić wydarzenie maksymalnie drobiazgowo, wobec czego relacje trzeba było podzielić na szereg kolejnych części. Zob. też: I. K 1 e-

Następnego dnia po przybyciu pary królewskiej wypadało święto św. Stanisława biskupa. Rodzina królewska uczestniczyła w tym dniu w uroczystej mszy pontyfikalnej, odprawianej w krakowskiej katedrze przez biskupa Andrzeja Gawrońskiego. Przed samą uroczystością biskup powitał monarchę i złożył mu hołd w imieniu duchowieństwa diecezjalnego. W uroczystości uczestniczyli też przedstawiciele najwyższej władzy – książę Józef oraz prefekt departamentu krakowskiego, Henryk Lubomirski wraz z urzędnikami wszystkich urzędów departamentalnych i municypalnych². Zważywszy na rangę tego zgromadzenia, do wygłoszenia kazania wybrano jednego z wybitniejszych ówczesnych kaznodziejów krakowskich, kustosa kapituły krakowskiej, ks. Augustyna Lipińskiego. Uchodził on za człowieka o szerokich horyzontach intelektualnych oraz wielkiego patriotę, rozumiejącego swój patriotyzm w sposób pełny – nie tylko jako bohaterstwo w nagłej potrzebie, ale także uczciwą i żmudną pracę dla dobra kraju, wykonywaną każdego dnia. Warto dodać, że Fryderyk August docenił jego osiągnięcia kaznodziejskie, odznaczając go orderem św. Stanisława. Zamierzał też nominować go na biskupa poznańskiego. W tym jednak przeszkodziła śmierć Lipińskiego w 1814 r.³

Ks. kanonik Augustyn Lipiński wygłosił zatem w uroczystość św. Stanisława, u grobu świętego, kazanie wobec króla i wielu wysokich dygnitarzy państwowych. Jest to dosyć szczególne kazanie – pomimo tytułu, na próżno możemy w nim szukać szerokiej historii życia świętego i odniesienia do nauki z niego płynącej⁴. Został on wzmiankowany zaledwie dwukrotnie – jako patron dnia i patron Polski⁵. Należy przyjąć, że dla kaznodziei święto

s z c z o w a, *Ceremonie i parady w porzbiworowym Krakowie 1796-1815*, Kraków 1999, s. 52-65.

² GK 1810, nr 39; K l e s z c z o w a, *Ceremonie i parady*, s. 55-57.

³ L. Ł ę t o w s k i, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. III, Kraków 1852, s. 253-254; W. B a r t e l, *Lipiński Augustyn Karol Boromeusz*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XVII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 387-388; Z. B a r a n, *Kraków kościelny w czasach Księżstwa Warszawskiego*, w: *Kraków w czasach Księżstwa Warszawskiego*, Kraków 1989, s. 99, 102-103.

⁴ *Kazanie w dzień S. Stanisława biskupa i męczennika, w przytomności najjaśniejszego Fryderyka Augusta króla saskiego, xiążęcia warszawskiego miane przez x. Augustyna Lipińskiego kustosa katedralnego krakowskiego dnia 8 maja 1810.*

⁵ Tamże, s. 11-12, 50. Pierwsza wzmianka dotyczy w zasadzie grobu i relikwii świętego, obok których odbywała się uroczystość, i uzupełnia ją obszerny przypis autora (należy wątpić, czy go odczytano, jest raczej przeznaczony dla czytelników kazania – tamże, s. 11-16). Został on w całości poświęcony czci, jaką żywiła dla św. Stanisława królowa Józefa, żona Augusta III, a więc babka Fryderyka Augusta. W testamencie przekazała ona do grobu świętego złotą różę, którą otrzymała od papieża Klemensa XII, oraz srebrny obraz dla kościoła Najświętszej

było jedynie pretekstem do wyrażenia wobec panującego i jego ministrów swojego zdania na temat – co to znaczy być dobrym obywatelem i cnotliwym przedstawicielem władzy. Jest bowiem charakterystyczne, że zwracał się on wielokrotnie do słuchaczy „Panowie”, wyraźnie kierując swoje słowa do słuchających go urzędników królewskich⁶.

Podstawowym założeniem, które nie podlega dla mówcy żadnej wątpliwości, było przekonanie, że władza monarchy – i tylko jego – pochodzi od Boga, natomiast religia rzymskokatolicka stanowi fundament państwa⁷. Po inwokacji, w której witał Fryderyka Augusta jako prawowitego króla, następując królów Polski, podkreślił, że wraz z wizytą monarchy Kraków świętuje odrodzenie narodu polskiego. Jego wcześniejszy upadek był wynikiem upadku wiary. Wspierając się odpowiednio dobranymi cytatami ze Starego Testamentu, listów św. Pawła oraz pism ojców Kościoła, autor uzasadniał tę tezę. Zauważył, że Rzeczpospolita była potęgą, gdy kwitła w niej żywa wiara. Potęga ta załamała się, „gdy przyszli na koniec i za dni naszych rozmnożyli się, imię filozofów dający sobie synowie niedowiarstwa”⁸. Upadek więc Rzeczypospolitej był wynikiem osiągnięcia szerokiego wpływu na społeczeństwo polskie pseudofilozofii, a raczej ideologii, której skutkiem była francuska rewolucja⁹. Nie została ona wymieniona tutaj wprost, raczej potraktowana opisowo, jako zbrodnicze zdarzenie, rujnujące wszelki porządek społeczny i budujące „na rozwalinach Ołtarza i tronu”¹⁰. Dla kaznodziei ścisły związek ołtarza i tronu – w tej kolejności – stanowił gwarancję porządku w państwie. Rozerwanie tego związku skutkuje jednak wyłącznie upadkiem państwa, ponieważ Kościół, jak wierzy, jest wieczny i niezniszczalny. Tak więc działania współczesnych pseudofilozofów godzą przede wszystkim w państwo, władzę

Maryi Panny w Krakowie. Dary te odesłał w 1801 r. Fryderyk August.

⁶ W każdym razie, kiedy zwracał się do monarchy, mówił zawsze „Najjaśniejszy Panie”, tak więc te zwroty wyraźnie ukierunkowują poszczególne fragmenty kazania do właściwych słuchaczy.

⁷ Pogląd ten ma swoje źródło jeszcze w tradycji przedrozbiorowej. Wówczas Kościół katolicki miał pozycję religii panującej, ale też dużą niezależność od władzy państwowej przy jednoczesnym współdziałaniu w życiu politycznym kraju. Tworzyło to swoisty sojusz tronu i ołtarza, niepowtarzalny w żadnym innym kraju i zapewniający wewnętrzny pokój w państwie, zob.: L. B i e Ń k o w s k i, *Oświecenie i katastrofa rozbiorów (2. poł. XVIII w.)*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1979*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1992, s. 361.

⁸ *Kazanie w dzień S. Stanisława*, s. 15-16.

⁹ Lipiński w żadnym miejscu kazania nie przyzna głosicielom współczesnych mu poglądów, utożsamianych przezeń z ideologią rewolucyjną, miana filozofów. Zawsze wypowiada się o nich: „tak zwani filozofowie”, „nazywający się filozofami” itp.

¹⁰ *Kazanie*, s. 17.

i społeczeństwo. Główną bowiem zasadą przez nich głoszoną jest przekonanie, że szczęście narodów nie zależy od wiary w Boga, tylko od cnotliwych urzędników i dobrych obywateli.

Czy jednak bez religii może być cnotliwym urzędnik i dobrym obywatel? Cały wywód kaznodziei ma na celu wykazanie, że jest to niemożliwe i że rozumowanie nowoczesnych ideologów jest błędne. Stwierdza on, że sama wola rządu nie może natchnąć cnotą ani urzędników, ani obywateli. Dopiero nakazy religii stwarzają fundamentalne zasady wskazujące zarówno ludzkiemu rozumowi obowiązki cnotliwego urzędowania, jak i całemu społeczeństwu – dobrego obywatelstwa i uzdalniają do ich przestrzegania¹¹.

Aby móc wykazać tę zależność, Lipiński przedstawił najpierw katalog cnót urzędniczych i obywatelskich. Są nimi: nieskazitelna wiara, nieposzlakowana rzetelność, nieustraszone męstwo w wymierzaniu każdemu sprawiedliwości, niezależnie od jego pozycji społecznej, niezmordowana praca i ciągłe nabywanie koniecznych do dobrego wypełniania obowiązków umiejętności. Urzędnik musi to wszystko spełniać z chęci służenia krajowi, a w żadnym wypadku nie dla zaspokajania własnych ambicji i chęci awansu. Musi godzić się z wolą monarchy, którym kieruje Opatrzność, i w żadnym razie nie wolno mu okazywać pogardy podległym sobie, ani oszukiwać zależnych od siebie współobywateli. Urzędnik kierujący się w działaniu sprawiedliwością będzie otwarty na głos uciśnionych, nie będzie rozróżniał wagi spraw w zależności od pozycji społecznej petentów¹².

Z kolei cnoty dobrego obywatela sprowadzają się zasadniczo do szeroko pojętej uczciwości, tak w sądeniu siebie, jak i innych. Dlatego więc dobrzy obywatele wiernie dotrzymują słowa, wypełniają gorliwie obowiązki obywatelskie, nie poddają się gnuśności i próżniactwu, ale też nie szukają w tej dziedzinie własnego zysku, ze szkodą dla pozostałych obywateli. Dobry obywatel bowiem przenosi dobro kraju nad swoje własne, a w końcu nie może „żałować dla Ojczyzny majątku, zdrowia i życia samego”¹³.

Kaznodzieja zaznaczył, że tak sformułowany katalog cnót obywatelskich i urzędniczych prezentowali już starożytni, a więc pogańscy filozofowie. Na czym więc polega jego polemika ze współczesnymi myślicielami? Przede wszystkim na przekonaniu, że oparcie tych cnót wyłącznie na rozumie, a nie na religii jest nietrwałe. Odwołał się tu do współczesnego mu doświadczenia,

¹¹ Tamże, s. 18-19.

¹² Tamże, s. 20-22.

¹³ Tamże, s. 22-23.

które pokazywało, że oderwanie tych zasad od religii i poszukiwanie dla nich jedynie zakotwiczenia w rozumie, może powodować pojawienie się teorii sprzecznych z prawami obywateli i całego społeczeństwa. Z bezbożnej współczesnej filozofii mówca wyprowadzał więc zasady, którym hołdują niektórzy obywatele, a które są zgubne dla całej społeczności: pogoń za osobistym zyskiem i wygodą. Zarzucał współczesnej elicie, że sądzi, iż dobro i zło, cnota i występki zależą od miejsca w hierarchii społecznej. Ci, którzy są wyżej postawieni, przyznają sobie niejako więcej praw, mogą decydować co jest dobre a co złe zgodnie z własną wygodą, a „miłość dobra publicznego w ten czas tylko zachowana być powinna, gdy jest nadzieja znalezienia dobra osobistego w dobru publicznym”¹⁴. Piętnując tego rodzaju postawy, Lipiński zapytywał, co może pozostać w kraju, w którym obywatele i urzędnicy będą hołdować takim przekonaniom? Zwracał też uwagę, że podobne poglądy, choć nie powstały w Polsce, to jednak do Polski dotarły – coraz częściej dają się widzieć przykłady pogardy dla zasad religii, ale jednocześnie też widać w życiu publicznym coraz powszechniej, że sprężyną działań stają się chciwość i wybujałe ambicje. Rodzą one krzywdę innych obywateli, których nie traktuje się jako współbraci, ale konkurentów lub wręcz wrogów, których należy wszelkimi środkami wykluczyć z rywalizacji o wpływy i bogactwo.

Tymczasem przestrzeganie zasad wypływających z nakazów głoszonych przez religię chrześcijańską powoduje, że stosunki społeczne zbudowane zostaną na fundamencie braterstwa między ludźmi. Z niej wypływa hierarchia społeczna i porządek – prawa i obowiązki ustanowił Bóg dla dobra ludzi. Z tego płynie konieczność oddania każdemu, co mu się należy, także obowiązek posłuszeństwa władzy, która pochodzi od Boga. Ale też z zasad religii wypływa obowiązek sędziów do sprawiedliwego sądzenia, bez różnicy pochodzenia i zajmowanych godności, ponieważ Bóg pomści na niesprawiedliwych sędziach oraz urzędnikach krzywdy, których byli sprawcami. Zostali bowiem powołani do służby narodowi. Z religii bowiem wypływa fakt, że uczciwość, służebność władzy, jej sprawiedliwość jest obowiązkiem i nie zależy od wyboru i woli sprawujących władzę, jak głoszą to współcześni pseudofilozofowie. Obowiązki te dodatkowo wzmacnia groźba kar doczesnych oraz wiecznych, co nie ma miejsca w przypadku, gdy decyduje wyłącznie własna wola urzędnika.

Świadomość zagrożenia tymi karami jest, zdaniem kaznodziei, niezbędna, ponieważ ludzie mają naturalną skłonność do poddawania się namiętnościom,

¹⁴ Tamże, s. 24-25.

słabościom charakteru, w końcu zaspokajaniu miłości własnej bardziej niż obowiązków obywatelskich¹⁵. Dlatego pełniąc funkcje publiczne, należy uświadamiać sobie nieuchronność kary oraz nagrody w wymiarze wiecznym. Dopiero mając ten wybór, człowiek jest bardziej skłonny poświęcić doczesną własną wygodę dla dobra wspólnego, narodowego i zasłużyć sobie w wymiarze indywidualnym na nagrodę wieczną¹⁶. Mówca odniósł się do modnego sformułowania krytykowanej przezeń filozofii, że nie jest konieczne wspieranie cnót urzędniczych i obywatelskich nadzieją zbawienia. Wystarczy bowiem pogoń za osiągnięciem chwały w wymiarze doczesnym – dostąpienie zaszczytów, poklasku współziomków. Lipiński nie zaprzeczał, że pogoń za sławą przyczyniła się do powstania wielu pożytecznych dzieł. Jednak również stała się ona źródłem hipokryzji, gdy czyny występne ubiera się w szaty cnoty. Jest w tym sformułowaniu wyraźna polemika z makiawelistycznym przekonaniem o celu, który uświęca środki¹⁷. Kaznodzieja zwracał uwagę, że dla osobistej chwały człowiek jest w stanie wspiąć się na wyżyny geniuszu, odwagi. Ale jeżeli własna sława jest jedynym motorem pobudzającym do działania, to ten sam człowiek nie będzie się tak poświęcał w sprawach codziennych, które nie postawią go na piedestale i nie zapewnią poklasku. Jak miałby on sprostać codziennej, żmudnej pracy, niespotykającej się z ciągłym aplauzem? Tymczasem urzędnik głęboko wierzący wie, że Bóg widzi i rozliczy wszystkie jego uczynki – i te, będące przykładem wyjątkowego bohaterstwa i pozornie niedostrzegalną, codzienną pracę.

W dalszym ciągu swoich wywodów ks. Lipiński przedstawił szereg biblijnych przykładów dowodzących, że złe czyny ludzkie, wypływające z pychy i miłości własnej, zostały przez Boga ukarane¹⁸. Wszystkie one dowodziły, że Bóg jest czuły na dobro społeczne i szybko karze tych, którzy je niszczą dla własnej korzyści, a szczególnie, gdy przy okazji mają powierzoną sobie władzę. Co prawda, jak zauważał kaznodzieja, również i filozofowie, z którymi polemizował, wspominali o karze za złe postęпки. Ale widzieli ją jedynie w postaci wyrzutów sumienia trapiących nieuczciwych urzędników. Jednakże zaraz dodawał, że dopiero w perspektywie potępienia wiecznego wyrzuty sumienia zyskują właściwy walor. W innym przypadku można się nimi nie

¹⁵ Tamże, s. 31-32.

¹⁶ Tamże, s. 33-34.

¹⁷ Tamże, s. 35.

¹⁸ Tamże, s. 38-40. Autor przywołał tu dzieje zbrodni Kaina, szemrania przeciwko Bogu i Mojżeszowi w czasie wyjścia z Egiptu, historię Hamana, Absaloma, Joaba oraz Achaba i Jezebel.

przejmować, bo osąd współobywateli można urobić, oszukać ich czujność, ukryć występki przed oczami sędziów i panującego. Wówczas urzędnik może być pewien, że nie zostanie ukarany, a jeśli nie wierzy w kary wieczne, to i sumienie nie będzie go specjalnie niepokoić. Wielu też urzędników jest na tyle zdeprawowanych, że złe postęпки ukrywają pod pozorem obowiązującego prawa. W tej sytuacji tylko sumienie uformowane na fundamencie religijnym może ich powstrzymać przed tego rodzaju działaniami¹⁹.

Z tych wywodów wynikał dla kaznodziei i zapewne miał wynikać dla słuchaczy zasadniczy wniosek, że religia chrześcijańska jest fundamentalną zasadą, na której buduje się społeczeństwo obywatelskie i państwo praworządne. Bez religii państwo nie jest w stanie zabezpieczyć pokoju wewnętrznego. Tylko z zasad religii wynikają zarówno prawa, jak i obowiązki obywatelskie oraz etos urzędnika każdego stopnia. Dlatego związek Kościoła i państwa jest szczególnie konieczny dla tego ostatniego. Z drugiej strony Bóg złożył na barki monarchów obowiązek szczególnej opieki nad religią w krajach, którymi rządzą²⁰. Tak więc sojusz tronu i ołtarza jest dziełem Opatrzności. W tej sytuacji kaznodzieja zwrócił się do monarchy z wezwaniem, by przywrócił w Księstwie Warszawskim staropolską świętość religii. Jedynie bowiem na tym fundamencie będzie możliwe odbudowanie Rzeczypospolitej. A to jest zadanie powierzone przez Opatrzność Fryderykowi Augustowi. Przywrócenie dawnej pobożności spowoduje, że naród ponownie się odrodzi – powróci gorliwość obywatelska. Kazanie kończy inwokacja wzywająca Boga, aby dokonał dzieła odrodzenia Polski²¹.

W rzeczywistości kazanie ks. Augustyna Lipińskiego nie tworzy jakiegoś nowego systemu filozoficznego. Przypomina jedynie dotychczasowe nauczanie Kościoła o władzy, jej pochodzeniu od Boga, wynikającej z tego hierarchiczności społeczeństwa oraz o prawach i obowiązkach jego członków. Jednak to, co najbardziej kaznodzieję w tym momencie interesowało, to był etos urzędnika państwowego. Urzędnik bowiem sprawuje władzę, lecz nie z nadania Opatrzności. Powołuje go król do wykonywania określonych zadań na wskazanym stanowisku. Zatem zarówno z obowiązków wobec króla, jak i narodu, współobywateli wynika, że urzędnik bez względu na zajmowany szczebel

¹⁹ Tamże, s. 43-45.

²⁰ Tamże, s. 46.

²¹ Tamże, s. 50-51. Warto pamiętać, że Fryderyk August był człowiekiem osobiście bardzo religijnym, starał się w swoich decyzjach iść maksymalnie na rękę Kościołowi, toteż kaznodzieja miał nadzieję, że weźmie on sobie do serca te napomnienia i prośby, szczególnie iż dotyczyły one urzędników, za których mianowanie odpowiadał król.

w hierarchii ma służyć – monarsze i narodowi. Wykonywanie więc urzędniczych obowiązków jest służbą innym. I nie może mieć nic wspólnego z dążeniem do zaszczytów czy, co gorsza, zysków własnych. Cnotliwy urzędnik powinien być na swoim stanowisku wzorem cnót obywatelskich. A dobry obywatel musi być gotowy poświęcić siebie i wszystko, co ma dla dobra kraju i narodu²².

Należy jednak dodatkowo uzmysłwić sobie kontekst sytuacyjny zdarzenia. Kanonik krakowski, Augustyn Lipiński, ten wywód wypowiedział wobec Fryderyka Augusta, towarzyszących mu osób, zarówno rodziny, jak i dworu oraz ministra wojny Księstwa Warszawskiego, prefekta departamentu krakowskiego, urzędników departamentalnych i municypalnych. I najwyraźniej skierował te słowa do urzędników. Można powiedzieć, że wywody te wpisują się w ogólnie znaną sytuację. Z jednej strony było to dosyć powszechne przekonanie współczesnych o upadku religijności, szczególnie wśród warstw wyższych, oświeconych, dążących za nowoczesnością²³. Z drugiej strony nie dało się nie zauważyć faktycznie mizernej kondycji klasy urzędniczej w Księstwie, szczególnie jeśli chodzi o jej kwalifikacje²⁴. W tej sytuacji kazno-

²² Warto powiedzieć, że ten wywód nie był przez Lipińskiego skonstruowany na potrzeby tego konkretnego wystąpienia. Były to jego stałe poglądy na kwestie sprawowania władzy. O ile w omawianym kazaniu mamy zawarty teoretyczny dyskurs, o tyle kilka miesięcy wcześniej, w kazaniu wygłaszanym w katedrze krakowskiej na egzekwacjach za Stanisława Małachowskiego, właśnie byłego marszałka Sejmu Wielkiego przedstawił jako już niepozostający w sferze idei, ale rzeczywisty wzorzec doskonałego obywatela i cnotliwego urzędnika, mającego na oku wyłącznie dobro państwa. Abstrahując od tego, że w kazaniu o zmarłym należało mówić nieco panegirycznie, Lipiński wyraził na jego przykładzie podobne przekonania odnośnie do poruszanego tematu, por. *Kazanie na uroczystych egzekwacjach za nieśmiertelnej pamięci Stanisława Małachowskiego prezesa senatu i pierwszego wojewodę Xięstwa Warszawskiego w kościele katedralnym krakowskim miane przez x. Augustyna Lipińskiego kustosa katedralnego krakowskiego dnia 26 stycznia 1810.*

²³ Niewątpliwy wpływ na zanik w wyższych warstwach społeczeństwa dawnych form religijności, czy też przejście w kierunku utylitarne i zwyczajowe traktowania praktyk religijnych, miała filozofia oświecenia już w XVIII wieku oraz zwalczanie barokowych form religijności. To powodowało, że nie należały do rzadkości sytuacje, w których praktyki religijne były traktowane w charakterze konwenansu towarzyskiego, a nie jako realizacja potrzeb duchowych, zob.: *Pamiętniki hr. Stanisława Wodzickiego*, Kraków 1888, s. 72-74; *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego, pułkownika wojsk polskich (1802-1831)*, wyd. S. Karwowski, Poznań, [b.d.w.], t. I, s. 71; K. G ó r s k i, *Życie wewnętrzne i religijność mas*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. II, cz. 1, Poznań–Warszawa 1979, s. 335-337; S. L i t a k, *Od reformacji do oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994, s. 117-126; R. P r e j s OFMCap, *Powołanie błogostawionych: Honorata i M. Angeli*, w: *Powołanie honorackie*, red. A. Kruszyńska, Zakroczym 2006, s. 52-53.

²⁴ Narzekania na pracę urzędników były powszechne, wyrzucano państwu nadmierną biurokratyzację życia, brak stosownych kompetencji urzędników, ich uznaniowość, a nawet złą

dzieja uznał za swój obowiązek przypomnieć, kim naprawdę jest urzędnik w państwie – sługą narodu i państwa. I to ich dobro przede wszystkim powinno być jego największą troską. Istotą władzy bowiem jest jej służebny charakter wobec króla (i pośrednio – wobec Boga) oraz narodu i państwa.

Słowa tego kazania mogłyby wydawać się ostre, ponieważ w sposób jednoznaczny i niepozostawiający złudzeń piętnowały pewną filozofię władzy. Jednak obowiązek przypominania rządzącym o tym, jak powinni rządzić, wpływał dla ks. Lipińskiego z jego głębokiego patriotyzmu²⁵. Jak zauważył, Kościół ustanowiony przez Jezusa Chrystusa był wieczny, ale jego zadaniem było m.in. wprowadzanie porządku w stosunki międzyludzkie, aby doprowadzić całe społeczeństwo do zbawienia. Z tej zasady wpływał więc też obowiązek napominania sprawujących władzę, uwrażliwiania ich na to, że kraje giną niecotą swoich urzędników i prywatą obywateli, oraz stanie na straży fundamentu istnienia państwa: sojuszu tronu i ołtarza, obu pochodzących z woli Opatrzności i wzajemnie się uzupełniających. Jak Kościół miał dbać o życie wieczne wiernych, tak monarchowie – o doczesne. Ta dbałość zaś powinna wyrażać się w zabezpieczeniu praw religii w państwie i czuwaniu, aby urzędnicy wszystkich szczebli respektowali to założenie.

Wydaje się, że dopiero w tym aspekcie kazanie ma związek ze świętem św. Stanisława. Stało się ono pretekstem do wyłożenia zasad, na podstawie których powinna funkcjonować władza w państwie, co starał się również realizować św. Stanisław, kiedy napominał Bolesława Śmiałego za przekraczanie nakazów religii. Dlatego Lipiński wzywał świętego, aby wstawiał się u Boga za Fryderykiem Augustem oraz za jego królestwem – Polską. W tym sensie Fryderyk August został przedstawiony jako przeciwieństwo Bolesława, wobec czego mówca wyraził przekonanie, że Polska odrodzi się pod jego światłym i pobożnym panowaniem²⁶.

W aspekcie tego porównania kaznodzieja się nie pomylił – monarcha, jak było wyżej powiedziane, docenił jego troskę i zaangażowanie dla dobra państwa, nagradzając go orderem św. Stanisława i planując powołanie go na

wolę i korupcję. Oczywiście ewidentne braki kadry urzędniczej wynikały z faktu, że po wstaniu Księstwa Warszawskiego niewiele było polskich urzędników, ponieważ rządy zaborcze obsadzały urzędy swoimi ludźmi, którzy przestali pełnić w dużej mierze funkcje po 1807 i 1809 r., zob.: W. R o s t o c k i, *Korpus w gęsie pióra uzbrojony. Urzędnicy warszawscy, ich życie i praca w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do roku 1831*, Warszawa 1972, s. 20-24, 33-44; t e n ż e, *Rodowód i pozycja społeczna urzędników administracji państwowej i miejskiej w Warszawie (1807-1830)*, w: *Warszawa XIX wieku*, red. R. Kołodziejczyk, J. Kosin, J. Leskiewiczowa, z. 3, Warszawa 1974, s. 117-126.

²⁵ Por. B a r a n, *Kraków kościelny*, s. 103.

²⁶ *Kazanie w dzień S. Stanisława*, s. 50-52.

stolicę biskupią w Poznaniu. Przyganę pod swoim adresem zrozumieli też urzędnicy, słuchający kazania. Dowód na to jest dość przewrotny. O ile prasa niezwykle szczegółowo relacjonowała pobyt monarchy w Krakowie i przytaczano też, przynajmniej w skrócie, treść przemówień wówczas wygłaszanych, to fakt, że ks. Lipiński powiedział to kazanie, został uwieczniony tylko jednym zdaniem w „Gazecie Krakowskiej”²⁷. Najwyraźniej nie wszystkim odpowiadało, że w tak logicznej formie kaznodzieja przedstawił upadek urzędniczego etosu i postaw obywatelskich w narodzie.

BIBLIOGRAFIA

- B a r a n Z.: Kraków kościelny w czasach Księstwa Warszawskiego, w: Kraków w czasach Księstwa Warszawskiego, Kraków 1989, s. 99-105.
- B a r t e l W.: Lipiński Augustyn Karol Boromeusz, w: Polski słownik biograficzny, t. XVII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, s. 387-388.
- Historia Kościoła w Polsce, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. II, cz. 1, Poznań–Warszawa 1979.
- Kazanie w dzień S. Stanisława biskupa i męczennika, w przytomności najjaśniejszego Fryderyka Augusta króla saskiego, xiążęcia warszawskiego miane przez x. Augustyna Lipińskiego kustosa katedralnego krakowskiego dnia 8 maja 1810.
- K l e s z c z o w a I.: Ceremonie i parady w porozbiorowym Krakowie 1796–1815, Kraków 1999.
- Ł ę t o w s k i L.: Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich, t. III, Kraków 1852.
- R o s t o c k i W.: Korpus w gęsie pióra uzbrojony. Urzędnicy warszawscy, ich życie i praca w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do roku 1831, Warszawa 1972.

ON A VIRTUOUS CLERK AND A GOOD CITIZEN CANON AUGUSTYN LIPIŃSKI'S PHILOSOPHY OF EXERCISING POWER (BASED ON THE SERMON PREACHED IN KRAKOW ON 8th MAY 1810)

S u m m a r y

The article is devoted to presentation of the contents of one of political sermons preached in the Krakow Cathedral on 8th May 1810. A Cathedral Canon, Rev. Augustyn Lipiński delivered it on the feast of St Stanisław in the presence of King Frederick Augustus I of Saxony and

²⁷ „W czasie nabożeństwa miał stosowne kazanie JW. Xiądz kanonik Lipiński, a po skończonym nabożeństwie powracali Najjaśniejsi Królestwo do swojego pałacu” (GK 1810, nr 39; K l e s z c z o w a, *Ceremonie i parady*, s. 57).

Duke of Warsaw, his court and dignitaries who accompanied him: the Minister of War, Prince Józef Poniatowski, the Prefect of the Krakow Department, Prince Henryk Lubomirski and many department and municipal clerks. In its content the sermon was devoted to authority and the way to exercise it. It is constructed as a polemic with contemporary currents striving after secularization of the ethos of the clerk. The preacher expressed his conviction that a virtuous clerk and a good citizen is one who the good of the country and of his fellow-citizens regards more highly than his own good or even his life; he is ready to serve them and the king who is exercising power by the will of Providence, and he never looks for his own profits in this service – either for material profits, or for fame.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Księstwo Warszawskie, Kościół w Księstwie Warszawskim, kaznodziejstwo polskie.

Key words: Duchy of Warsaw, the Church in the Duchy of Warsaw, Polish sermons.